

ROZWOJ

TYGODNIK POŚWIĘCONY UNARODOWIENIU ŻYCIA POLSKIEGO.

ROK IX.

WARSZAWA, 3 PAŹDZIERNIKA 1926 R.

Nr. 38

„Nadto namnożyło się w tym królestwie, ludzi złych bardzo, którzy pomaskowawszy interesy, bunty i zmywy czynią na urząd Boży”.

Skarga.

W OBLICZU DZIEJOWEJ CHWILI.

Nim ten zeszyt naszego pisma dojdzie do rąk czytelnika, zatarg jaki powstał pomiędzy Sejmem a rządem prawdopodobnie się wyjaśni i z horyzontu zejda chmury, zasłaniające go obecnie.

Dziś natomiast żyjemy jeszcze w chwili przełomowej.

Dziś właśnie mają stanąć przed sobą do rozgrywki ostatniej wola narodu, przez usta swoich posłów wyrażona, z samowolą jednostek podpartą bagnetem.

A od rezultatu będzie zależeć, czy w przyszłości będziemy państwem rządzonem wolą wszystkich obywateli, czy państwem rządzonem wolą jednostki.

Błahy początkowo zatarg personalny przekształcił się w ostry konflikt, który doprowadzi wreszcie do zrzucenia przywdzianego od maja płaszczyka praworządności i ukaże prawdziwe oblicze obecnego rządu.

Po zdyskwalifikowaniu przez Sejm ministrów Młodzianowskiego i Sujkowskiego, rząd zsolidaryzował się w ich szkodliwą dla państwa działalnością, i wbrew woli Sejmu i prawu przychodzi po raz drugi z żądaniem cofnięcia pierwszej uchwały i wyrażenia zaufania gabinetowi w dawnym składzie.

Odpowiedź Sejmu jest jedna.

Rządowi, który w dyktatorskich zapędach łamie konstytucję i poniewiera naród w osobach członków izb ustawodawczych, zaufać nie należy.

Jesteśmy pewni, że jak jeden mąż, bez różnicy stronnictw i ugrupowań, staną wszyscy posłowie w obronie praworządności.

Położenie bowiem, w jakim my się znaleźliśmy, nie znosi dwuznaczności.

Wezwanie rzucone Sejmowi musi być przyjęte, inaczej będzie wolno opinii społecznej posądzić go o brak ambicji i tchórzostwo.

Parlament stanął przed wielką chwilą dziejową, od jego postawy zależeć będzie przyszła nasza historia, i albo zapisze się chlubnie w dziejach młodego naszego państwa, albo pozyszcze pogardę potomności.

Jeśli rząd chce rządzić bez parlamentu, niechaj spróbuje.

Będziemy wiedzieli przynajmniej kogo obarczyć odpowiedzialnością. W ustroju parlamentarnym niema miejsca dla zamaskowanej dyktatury.

Na czystą wodę, w otwarte karty niech grają.

Sejm parawanikiem służyć nie może.

Wł. C.

„BOŻE OJCÓW NASZYCH“.

W 1792 roku, mówił Stanisław August w Sejmie, „że przed Rzeczpospolitą otwierają się te żelazne drzwi wojny; ale jakiej wojny? Nie tylko zagranicznej, ale i domowej. Wiadomość dawnych czasów uczy nas, że ta plaga dopuszczana tylko od tego, w którego rękę wszystkich narodów losy zostają, gdy brat z bratem wojował, i brat na brata następował”.

Przed paru zaledwie miesiącami byliśmy świadkami, „gdy brat z bratem wojował, i brat na brata następował”.

Zdawało, że krwi majowej wystarczy na setki lat, zdawało się, że plaga majowa zdoła naród oprzytomnić, że wojna domowa i niezgoda ustanie na wieki.

Nie.

Rzeczpospolita spokoju nie zna. Brat na brata napastuje, jeden drugiego zdrajcą nazywa, jeden przeciw drugiemu powstaje.

A w narodzie malkontenci krzyczą: Precz z Sejmem! Sejm, to nie większość narodu! My strzelcy, my legjoniści, my piłsudczycy — to naród! Precz z Sejmem! Niech żyje twórca 12-go maja!

Tym okrzykiem końca niema i zdaje się, że końca nie będzie.

Dlaczego?

Bo niema w Rzeczypospolitej człowieka, któryby mocą swego autorytetu, mocą bezgranicznego oddania się Państwu, mógł, jak ongiś marszałek sejmowy Stanisław Nałęcz Małachowski i Kazimierz Nestor Xiąże Sapiecha, odezwać się do narodu.

„Ale nadewszystko przezacni obywatele! w stałości i jedności szukajcie zbawienia Rze-

czypospolitej naszej. Przeciwno sile mamy dostateczną siłę: lecz od skutków niejedności i rozdwojenia, nic nas ochronić nie potrafi. Nigdy wojna obca tak straszna nie jest dla Narodu, jak wewnętrzna obywateli niezgoda.

Cóż, kiedy która siła przeciw Polsce dokazać mogła, kiedy wszyscy obywatele wzięwszy się za ręce, zgodnie przy boku króla swego, w obronie granic, w obronie praw i swobód ojczystych stanęli?”

Dlaczego niema w Polsce w chwili obecnej człowieka, któryby mógł zawołać głosem potężnym, echo którego dotarłoby, do najdalej zakątka kraju i do serca przemówiło każdego Polaka, że tak, jak jest, być dalej nie może, bo brat na brata następuje.

Dlaczego dzisiaj marszałek sejmowy nie przemówi do narodu, jak niegdyś marszałkowie powiedzieli:

„A ty Boże zastępów! Boże ojców naszych! który widzisz niewinność i dobroć sprawy naszej, który czystość zamysłów naszych przenikasz, wlej i utrzymaj ducha, jedności i męstwa w Narodzie Polskim“.

Wśród okrzyków: Precz z Sejmem? Precz z wolą większości niech powstanie okrzyk:

„A ty Boże zastępów! Boże ojców naszych! Daj Narodowi jedność, a nie straszny nam będzie nikt“.

Naród czeka, naród tęskni za takim głosem i niechaj ci, którzy stoją na czele narodu, a mają imię nie splamione, niech odezwą się, a naród posłucha, bo wierzy, bo jest czysty, bo wojny domowej nie chce i nigdy nie chciał.

Korab.

MAŁO UZASADNIONY OPTYZMIZM.

Niewątpliwie, że najważniejszym zagadnieniem dni dzisiejszych stał się konflikt pomiędzy rządem a parlamentem, lecz również ważnym i nie pozbawionym nigdy aktualności tematem prasy, jest życie gospodarcze naszego państwa.

Trudno oprzeć się pewnemu zdziwieniu, porównując mowę programową ministra skarbu p. Klarnera, wygłoszoną niedawno na posiedzeniu sejmowym, z objawami życia codziennego, łatwymi do zaobserwowania każdemu.

Wielki optymizm jakim była nacechowana długa mowa ministra, w umyśle przeciętnego obywatela nie może się pogodzić ze smutnymi objawami życia, a nawet liczbami przytoczonymi przez p. Klarnera.

Budżet jest przekroczony. Wydatki rosną. Niedobór w kwocie 44 milionów zł. p. minister

zbywa ogólnikiem „mając nadzieję” iż z dochodów uda mu się pokryć powyższy deficyt.

Równowaga jest zachwiana. Drożyzna tak widocznie rośnie, że trudno zamykać oczy i nie myśleć, że wzrost cen również poważnie godzi w równowagę finansów państwa.

Pewna poprawa i zwiększenie dochodów, trzeba wyraźnie powiedzieć, nie były zasługą rządu, nie były skutkiem konsekwentnie przeprowadzonego programu gospodarczego, tylko wyłącznie zasługą koniunktury gospodarczej niezależnej od nas.

O zaufaniu społeczeństwa opartem o wyraźny program gospodarczy rządu, mowy być nie może, gdyż planu takiego rząd nie wygotował, siedł w tej dziedzinie po omacku, posługując się strzępami dawniejszych programów. Bez-

wątpienia, zaufanie społeczeństwa do rządu i jego poczynañ, jest zadatkim dobrego rezultatu.

Lecz wysuwanie czynnika psychologicznego na dominujące stanowisko, jak to p. Minister w swojej mowie uczynił, najwyżej można uważać za zręczny wybieg i dyplomatyczne ominięcie drażliwego przedmiotu.

P. Minister z góry zaznacza, że przemówienie jego spotka się z krytyką „pozbawioną obiektywizmu”, bo mimo zręcznej formy sam dokładnie dostrzega rozbieżność między słowami swoimi a życiem.

Wobec drożyzny rząd stoi bezradny, poza

policyjnymi środkami przeciwdziałania nie widzimy nic i w przemówieniu ministra skarbu konkretnych planów walki z drożyzną nie usłyszeliśmy również.

Wierzmy i wiemy, iż w interesie rządu jest przedstawić sytuację w jaknajlepszych kolorach, lecz dla dobra państwa, czy nie jest lepiej zużyć czas na opracowanie konkretnego planu gospodarczego, zamiast trawić go na układanie zręcznej mowy.

Optymizm w sprawach gospodarczych zgubniejszy bywa od pesymizmu, tembardziej że doświadczenie tego mieliśmy na własnej skórze.

O PATRONATY MIAST ZACHODNICH NAD WSCHODNIEMI.

Ziemia nasze zachodnie — Poznańskie i Pomorze — stanowią dziś w Odrodzonej Polsce część najbardziej polską. Ziemia te zahartowane w walce z Niemcami, dumne z odniesionego zwycięstwa, bogate owocami pracy nie są dostatecznie doceniane przez resztę Polski. Zbyt rzadko natykamy na systematyczną współpracę z zachodnią Polską. Do bardzo rzadkich należą ci działacze, którzy, zrzucawszy pychę z serca, jadą do Poznańskiego, by u kolebki Ojczyzny naszej poznać źródła siły tamtejszego społeczeństwa. Siła, która potrafiła zachować Polsce ziemię i morze, potrafiła utrzymać w Polskich rękach handel, przemysł i rękodzieło, która bogactw tamtejszych żywiołom obcym nie oddała.

Od naszych braci zachodnich, którzy na wiele rzeczy patrzą trzeźwiej od nas, idą często hasła, nawołując do wspólnej pracy nad umocnieniem Rzeczypospolitej. Ale ile razy miną one bez echa?

W ostatnich dniach Poznańskie poruszyło znowu jedną z najżywotniejszych kwestyj, mianowicie sprawę wrócenia naszym miastom wschodnim narodowej szaty, a to przez zaprowadzenie patronatów miast zachodnich nad wschodnimi. Obszerne artykuły pod tym tytułem pojawiły się w „Kurjerze Poznańskim” z dnia 23 sierpnia i w nr. 36 „Świata Kupieckiego”.

Doceniając ważność poruszanej sprawy, zabieram głos, jako stały mieszkaniec Białej Podlaskiej, z nadzieją, że i w innych miastach znajdą się chętni do wypowiedzenia swych myśli, oraz że prasa otworzy dyskusję na ten temat.

Jak rozumiem patronat nad Białą Podlaską?

Biała Podlaska strukturą swej budowy przypomina nam miasta zachodnie. Za czasów przedrobiorowych mieszczaństwo Białej było czysto polskie; pobudowało ono murowane domy i świątynie Pańskie. W czasie niewoli politycznej rozwój Białej został zatrzymany. Z dawnych świetnych czasów mieszczaństwa polskiego pozostały

strzępy. Śródmieście przeszło w ręce obce, które mieszczan Polaków wyparli na podmiejskie ulice. Biała upodobniła się do koczowiska pełnego wschodniego zgiełku, domy zaś do ich niechlujnych obecnych właścicieli. Brud, fetor i zgnilizna ziele z każdego domu i podwórza rozlał się po ulicach; niszczy zdrowie społeczeństwa, niszczy zdrowie młodzieży.

Siłą rzeczy Biała Podlaska pod obecnymi rządami nie spełnia dziś swego zadania, nie jest motorem życia gospodarczego całego powiatu.

Nad zmianą na lepsze pracuje grupka ludzi, zrzeszona w różnych organizacjach. Rezultaty jednak są drobne, czego przyczyna leży w braku sił do gruntownej zmiany stosunków, w braku planu i metody działania.

Myśl patronatu jednego z miast zachodnich nad Białą Podlaską wskazuje nam nowe drogi działania. Biała w patronie swym uzyskałaby żywy wzór do naśladownictwa.

Ujmijmy rzecz przykładowo: Grupa ludzi w Białej Podlaskiej postanawia gospodarkę miasta uzdrowić i prowadzić ją na wzór doskonałe zorganizowanego miasta Gniezna. Oba miasta nawiązują kontakt. Obywatel Białej naocznie bada stosunki w Gnieźnie. Naodwrot delegaci Gniezna przyjechawszy do Białej udzielają rad i wskazówek. Nadmiar kupców i rzemieślników w Gnieźnie przenosi się do Białej, celem zasilenia żywiołu, a zdolniejsza młodzież bialska wyjeżdża do Gniezna dla nabycia praktyki fachowej.

Naszkicowany powyżej zarys współpracy miast polskich przyczyniłby się do kardynalnego wzmocnienia mieszczaństwa polskiego. Miastom zaś dałby siłę i znaczenie w Rzeczypospolitej.

Mam nadzieję, że Biała Podlaska akcję patronatu pierwsza podejmie, a to z okazji zjazdu gospodarczo-społecznego, który obradować będzie w Białej 26 września r. b.

Jan Nowotarski.

ANTYSEMITYZM W ROSJI.

Ostatnie wypadki w Rosji zaświadczyły wyraźnie o wzmagającym się coraz bardziej antysemityzmie wśród społeczeństwa rosyjskiego.

Rozłam powstały w partii komunistycznej, nie zyskał wielu sympatyków dla opozycji na czele której stanęli Kamieniew, Zinowiew, Trocki i Radek.

W walce pomiędzy dwoma ugrupowaniami partii komunistycznej społeczeństwo rosyjskie stanęło po stronie przeciwników zinowjewskiej opozycji, wysuwających ciche hasło odżyczenia partii.

Tłumiony represjami głos publiczny, zaczyna wychodzić z piwnic i zakamarków, coraz głośniej wołają: „precz z żydami!”

„Rul” donosi, że przyjechawsze w ostatnich czasach z Moskwy urzędnicy sowieccy zwracają uwagę, że „prześladowanie” żydów w Rosji zaczyna nabierać cech systematyczności. Przytaczają oni cały szereg nazwisk żydowskich, do niedawna sowieckich dygnitarzy, pozbawionych dziś swego urzędu i władzy.

Parę lat zaledwie wstecz, nie doszukałoby się ze świecą objawów antysemityzmu. Dziś jak „Prawda” donosi antysemityzm w S.S.S.R. przyjmuje coraz ostrzejsze formy. Gazeta twierdzi, że nienawiść do żydów ugruntowana w sferach robotniczych sięga i obejmuje członków partii komunistycznej.

Najlepiej da się to zaobserwować na zebraniach i wiecach, gdy zgromadzeni, wręcz otwarcie wypowiadają się przeciwko żydom, a przewodniczące komuniści nie reagują na to wcale.

Niedawno miały miejsce ekscesy, skierowane przeciwko żydom, na jednym z przedmieści robotniczych Odesy.

Podczas nabożeństwa w cerkwi rozeszła się pogłoska, że wśród zebranych znajdują się przebrani żydzi.

Widząc w tem obrazę religii modlący się wyciągnęli podejrzanych i dotkliwie pobili. Jednakowoż wzburzenie było tak wielkie, że ekscesy zapoczątkowane przy cerkwi przerzuciły się na całą dzielnicę robotniczą. Władze, aby zapobiedz rozlewowi krwi, musiały wezwać milicję pieszą i konną, która wreszcie położyła kres zajściom, w konsekwencji których 20 osób ciężko okaleczonych znalazło się w szpitalach.

Ogromną niechęć włościan do żydów należy tłumaczyć akcją kolonizacyjną rządu sowieckiego, oddającą żydom najżyźniejsze okolice na Krymie i Ukrainie.

W jakiej formie wyleje się nurtujący masy rosyjskiej antysemityzm trudno przesądzać, lecz faktem jest, że uzdrowienie zostało zapoczątkowane.

NOWY ROK AKADEMICKI.

Od 1.X rozpoczął się rok szkolny we wszystkich wyższych uczelniach. Wejdźmy tam i przyjrzymy się żydom; jest ich tam sporo. Nie posiadamy jeszcze za ten rok dokładnej statystyki, ale, jak krwawa zmora staje nam przed oczyma jeden fakt: w 1922 r. filozoficzny wydział Uniwersytetu Warszawskiego posiadał 60%, a prawny 50% żydów. Te liczby, same już bardzo wymowne, stają się zatrważające, gdy uwzględnimy, że wszyscy prawie żydzi, kończą wyższe uczelnie!

A tymczasem prawie 50% studentów polaków opuszcza je bez dyplomu, straciwszy tam swoją młodość i zdrowie.

Jak sobie wytłumaczyć mamy to groźne dla nas zjawisko?

Może to stąd pochodzi, że studenci żydzi są zamożniejsi (bo w każdym bądź razie wszyscy są przyzwyczajeni, a nawet elegancko ubrani), lub może społeczeństwo żydowskie zrozumiałwszy, jaką rolę będzie grała jej młodzież w najbliższej przyszłości, nie szczędzi na nią ofiar pieniężnych? A może, powie jaki filosemita, studenci-żydzi są zdolniejsi i sprytniejsi od naszych?

My, Polacy, chętnie wierzymy w żydowski spryt i w żydowski rozum.

Gdyby tak było, to jakimi zdolnymi inżynierami byliby żydzi i jak wiele wynalazków wykonaliby w dziedzinie techniki, istotę której stanowi jaknajrzęczniejsze wyzyskanie przestrzeni lub sił przyrody. Tymczasem o żydowskich wynalazkach nie słychać. Nie pchają się nawet żydzi na politechnikę, stanowią bowiem tam 7% zaledwie, lecz już się odznaczyli...

Nie mają żydzi, jak my sądzimy, nadzwyczajnych zdolności i wrodzonego sprytu; pora rozwiązać tę zgubną dla nas legendę! Nie możemy bowiem sprytem nazwać beczelności, braku etyki i skrupułów. Na politechnice w przeciągu 2 ostatnich lat, już 3 żydów usunięto za oszustwa z tej uczelni; niezależnie od tego stosowano łagodniejsze kary za mniejsze przewinienia, 3 bowiem żydom dowiedziono fałszerstwa w pracowniach chemicznych.

A niektórzy polacy dla takiego „sprytu” robią żyda swoim powiernikiem!

Taki wpływ na naszego studenta ma żyd w pracach naukowych. A podarunki żydowskie w dziedzinie politycznej: kosmopolityzm, socjalizm, komunizm (ciągłe aresztowania studentów-żydów). A co dopiero mówić o ich działalności po skończeniu wyższej uczelni!

M. K.

WSPÓŁCZESNA PALESTYNA.

(Dalszy ciąg).

Nie mniej ważnego znaczenia nabiorą w przyszłości drzewa owocowe, wydające wspałałe owoce w tutejszym klimacie.

Pomarańcze, jabłka, cytryny i gruszki w miarę rozwoju owocarstwa, będą towarem masowo eksportowanym i dzięki swej jakości chętnie nabywanym na rynkach zagranicznych.

Oprócz czterech wyżej wymienionych rodzajów owoców, kultywowane są w Palestynie drobniejszego znaczenia drzewa owocowe jak śliwka, morele i ajwa.

Wogóle dla rozwoju owocarstwa Palestyna jest wysmienionym terenem, dając możność przypuszczać, iż w przyszłości stanie się jednym z głównych eksporterów owoców południowych.

Pomniejszego znaczenia, lecz nie pozbawionych widoków rozwoju są drzewa figowe, migdałowe oraz palmy, owoc których jest głównym składnikiem w pożywieniu beduinów.

Opisując florę Palestyny nie sposób pominąć milczeniem drzewa, które jakkolwiek nie przynosi owoców, mimo to daje olbrzymie korzyści, w postaci dostarczania materiału budowlanego i wpływania dodatnio na zdrowotność klimatu. Nieznany do niedawna w Palestynie eukaliptus sprowadzony został początkowo przez Karola Nettera, działacza syjonistycznego, który poczynił pierwsze próby zaaklimatyzowania nieznaney tu rośliny.

Próby wydały jaknajwspanialszy rezultat. Na przesiąkniętych bakcyliami błotach przysłał się eukaliptus wysmienicie, zamieniając dotychczasowe siedliska chorób, omijane zdaleka przez osadników, we wspałałe gaje o zdrowym powietrzu.

Eukaliptus okazał się czynnikiem niosącym korzyści dwóch rodzajów.

Przedewszystkiem osuszał dotychczasowe błota, bez wielkich nakładów na roboty inżynierskie i dawał bezleśnej krainie nie najgorszy materiał budowlany, w przeciągu sześciu lat dosięgając niebowlawej wysokości 20 metrów i 30—40 cm. średnicy w pniu.

Dzięki tym właściwościom rozpoczęto planową akcję zalesienia Palestyny, a przedewszystkiem okolic błotnistych, eukaliptusem, wydając na to poważne sumy.

Ze zbóż i roślin uprawianych w Palestynie bądź też rosnących w stanie dzikim, wymienić należy pszenicę, jęczmień, jako główne zboża siane wszędzie, i owies, w niewielkich ilościach uprawiany przez kolonistów niemieckich.

W mniejszych znacznie ilościach siane i o mniejszem znaczeniu są groch, soczewica, durra, kukurydza, proso, len, konopie i inne.

Ziemniaki, tak szeroko u nas znane, dostały się do Palestyny niedawno, osiągając jednak

w krótkim czasie dość poważne stanowisko wśród innych warzyw.

Pozatam spotykamy w Palestynie znane nam warzywa jak kapusta, rzodkiew, marchew, cebula, pomidory i inne.

Trudno wyliczyć wszystkie gatunki i rodzaje flory palestyńskiej, ryczałem można powiedzieć że ze zbóż, owoców i warzyw nie będzie gatunku, któryby się nie dał zaaklimatyzować na ziemiach Palestyny.

Dziś, dzięki zacofaniu rolników-fellachów, ich konserwatyzmowi i niechęci wprowadzenia nowych gatunków znajdujemy całą masę cennych roślin, pozostających w stanie dzikim lub na półdzikim.

Niski stan kultury rolnej sprawił to, że wiele pożytecznych gatunków flory palestyńskiej marnuje się zupełnie niewykorzystanych.

W przeciwieństwie do świata roślinnego, nie może Palestyna poszczycić się bogactwem świata zwierzęcego.

Brak zalesienia i brak pokarmu na wypalonej słońcem ziemi nie sprzyja wcale rozwojowi świata zwierzęcego.

W miarę zaludnienia kraju, nieliczne okazy fauny palestyńskiej, zostały wyparte lub wytępione przez człowieka.

Obok fauny zbliżonej charakterem do europejskiej znajdziemy również okazy właściwe tylko północno-afrykańskiej i środkowo-azjatyckiej.

Z większych zwierząt nie pozostało dziś na swobodzie prawie nic. Niszczycielski pochód człowieka zgładził lub wyparł je w dalsze nie zaludnione jeszcze krainy. Z licznej rodziny zwierząt krwiożerczych utrzymały się zaledwie i to bardzo nielicznie wilki, szakale i hyjeny, pozatem w całym kraju spotykamy drobniejszych przedstawicieli świata zwierzęcego jak gazela, zając, jeż, skoczek, mysz polna i domowa, kret i wiele innych.

Z ptaków spotkamy orła i sępa, z brodzających bociany, żorawie, czaple, bekasy, z pływających kaczki, gęsie i łabędzie. Śpiewających ptaków ma Palestyna bardzo niowiele, zaledwie słowik palestyński, skowronek i wróbel moabiński są ich przedstawicielami i przebywają w kraju stale, reszta zaś, to są ptaki wędrowne.

Oprócz wymienionych, znajdziemy jeszcze ptaki stepowe, jak kura kamienna, przepiórka i kura stepowa.

O ile zwierząt i ptaków nie ma Palestyna zbyt wiele, to znowu płazów i gadów jak również pasorzytów posiada co niemiara.

Jaszczurek i żmij naliczyć można kilkadziesiąt odmian, między którymi sporo jadowitych, a o ilości pasorzytów, znajdujących wysmienity przybytek w mieszkaniach niechlujnych tubyl-

ców, świadczy opowiadanie, iż w okolicach jeziora Tyberjadskiego żyje król pcheł.

Nie małą przykróć i szkody wyrządzają mieszkańcom chmury moskitów, przenoszących zarazki febry, i szarańcza często odwiedzająca pola palestyńskie.

Nie mając rzek i jezior niema Palestyna i ryb, jedynie jezioro Tyberjadskie odznacza się dość obfitem zarybieniem. Naliczono tam prze-

szło 35 gatunków ryb, wśród których znajdziemy znane nam karpie pospolite, liny i okonie.

Co do zwierząt hodowanych, nie może również Palestyna poszczycić się ani ilością, ani ich jakością.

Brak paszy i niska kultura rolna mieszkańców nie wpływa dodatnio na racjonalną i szeroko zakreśloną hodowlę bydła, pozostawiając ją dotychczas na bardzo niskim szczeblu rozwoju.
(c. d. n.).

Cz. Em.

K R O N I K A.

V. WALNY ZJAZD DELEGATÓW STOW. CHRZ. NAR. NAUCZYCIELSTWA SZKOŁ POWSZECHNYCH.

W dniach 19 — 20 września r. b. odbył się w Warszawie 2-u dniowy Walny Zjazd Delegatów Stowarzyszenia Chrześcijańsko-Narodowego Nauczycielstwa Szkół Powszechnych.

Obrady poprzedziło nabożeństwo odprawione przez J. E. Ks. Kardynała Kakowskiego. Po nabożeństwie J. E. Ks. Kardynał Kakowski przemówił do zebranych uczestników Zjazdu temi wielce znamiennymi słowami:

„Polskę nie tworzą mniejszości narodowe, zamieszkałe na ziemiach Rzeczypospolitej. Podstawą Państwa stanowią *Polacy*, wierni swej tysiącletniej tradycji, swym ideałom chrześcijańskim i narodowym.... a do tych właśnie należy nauczycielstwo, zrzeszone w Stowarzyszeniu Chrześcijańsko-Narodowym”.

Potwierdzeniem tego było przemówienie Senatora Sicińskiego, Prezesa Stowarzyszenia, który powiedział:

„Weszliśmy w okres zmagania się duszy polskiej z obcym duchem narodu prądami, w okres walki o świętość ogniska rodzinnego i toczących się wysiłków, by młode pokolenie, czyste i ofiarne weszło w życie i podjęło umiejętny trud dla Państwa Polskiego”.

Wreszcie p. J. Ruczajówna ze Lwowa w referacie na temat: „Zagadnienie wychowania moralnego w społecznej szkole polskiej” dochodzi do wniosku:

„Na ziemi być Polakiem — to żyć bosko i szlachetnie”.

Oto w zarysie wytyczne po jakich potoczyły się owocne obrady Zjazdu.

Zjazd zaszczyliło swoją obecnością bardzo wiele osobistości z pośród duchowieństwa, Sejmu, Senatu, organizacji narodowych, instytucji społecznych.

Z ramienia T-wa „Rozwój”, z którym Stowarzyszenie Nauczycielstwa Szkół Powszechnych jest w czynnej współpracy, wzięli udział zarówno na plenum jak i w komisjach Zjazdu p. p. Irena Feistowa i Dyr. St. Zakrzewski, zgłaszając odpowiednie wnioski.

Zjazd zakończony został uzupełniającymi wyborami do Zarządu Stowarzyszenia. Prezesem obrany został ponownie p. Senator Michał Siciński z Warszawy.

Nowemu Zarządowi składamy na tem miejscu życzenia, aby wytrwał w służbie idei, oraz uchwały powzięte na Zjeździe wcielił w życie.

S. Z.

KONFLIKT RZĄDU Z SEJMEM.

Sejm wyraził votum nieufności ministrowi oświecenia publicznego p. Sujkowskemu i min. spraw. wewnętrznych p. Młodzianowskiemu.

Solidaryzując się z postępowaniem wspomnianych ministrów cały rząd wniósł prośbę o dymisję. Pan Prezydent dymisję przyjął i powierzył sformowanie nowego gabinetu b. premierowi. Pan Bartel przedstawił do zatwierdzenia nowy gabinet w dotychczasowym składzie nawet z ministrami Młodzianowskim i Sujkowskim. P. Prezydent państwa skład gabinetu zatwierdził i odebrał od członków nowego rządu przysięgę. Wobec powyższego zarysował się poważny konflikt pomiędzy rządem i sejmem, grożący rozwiązaniem ostatniego.

SKAZANIE BANDYTY ŻABOKLICKIEGO.

Wyrokiem sądu band. Żaboklicki b. student, który w swoim czasie dokonał napadu na dom bankowy Targownika w W-wie, skazany został na bezterminowe ciężkie więzienie.

POWRÓT KPT. ORLIŃSKIEGO.

W sobotę wylądował w Warszawie kpt. Orliński z sierż. Kubiakiem, odbywszy gigantyczną podróż powietrzną, Warszawa — Tokio i z powrotem.

Ogółem śmiali lotnicy przebyli w powietrzu 23.000 klm. rozsławiając szeroko polskie lotnictwo. Przybyłych lotników witali na lotnisku Mokotowskim przedstawiciele władz wojskowych, społeczeństwa i prasy.

SPRAWY ROZWOJOWE.

Biała Podlaska.

Dnia 26 b. r. odbył się w Białej Podlaskiej zjazd gospodarczy zorganizowany przez tamtejszy oddział T-wa „Rozwój” przy współudziale organizacji kupiecko-rzemieślniczych.

Szczegółowe sprawozdanie ze Zjazdu umieścimy w następnym N-rze. Zjazd odbył się w/g poniższego programu.

1. Nabożeństwo w kościele przy ul. Brzeskiej o godz. 9-ej rano. Kazanie wygłosi ks. poseł Wyrębowski.
2. Otwarcie Zjazdu o godz. 10-ej w Sali Narodowej Org. Kobiet ul. Krzywa Nr. 5.
3. Następnie z ramienia poszczególnych organizacji wygłoszone zostaną odpowiednie referaty.
4. Uchwalenie rezolucyj, będących wyrazem solidarnego dążenia do wzmocnienia wytwórczości i polskiego handlu.
5. Przerwa obiadowa.
6. Obrady poszczególnych stowarzyszeń w sprawach organizacyjnych.
7. Zebranie towarzyskie połączone z zabawą taneczną w salach Nar. Org. Kobiet.

PLACÓWKI DO OBJĘCIA.

W mieście Ciechanowcu na Podlasiu tworzy się „forteca przemysłowo-handlowa”, w której załoga będzie wyłącznie polska.

W gmachu murowanym, świeżo odnowionym, mieszczącym się w pobliżu kościoła, o 2 piętrach, 4 sklepach, jednej dużej sali i kilku mieszkań znajdują polacy miejsce do pracy handlowo-przemysłowej.

Pożądane są sklepy: łokciowo-galanteryjny z konfekcją męską, damską i dziecięcą; winnokolonialny, żelazny z naczyniami gospodarczymi, domowymi i t. d. Brak tu lepszego stolarza. Obrotny kupiec do skupowania produktów rolnych i t. p. może też z powodzeniem prowadzić interes. Obfitość grzybów, jagód leśnych i t. d.

Sklepy w cenie 100 i 120 zł. miesięcznie, mieszkanie o trzech pokojach i kuchni 70 zł., są też pojedyncze pokoje.

Ludność okoliczna polska, patriotyczna, lecz niezaradna w interesach handlowych, przeto rada by widzieć dzielnych wielkopolan wśród siebie i poprzeć ich.

Kupcy i rzemieślnicy lub przemysłowcy wielkopolscy, zespoleni w jednym dużym gmachu polskim, stworzyliby siłę a wsparci wzajemną pomocą, — tem większe mieliby widoki powodzenia.

Zgłoszenia: Warszawa, ul. Żórawia 2, „Rozwój”.

We wszystkich miastach, miasteczkach i osadach mogą znaleźć zarobek polacy przy rozpowszechnianiu doskonałej herbaty firmy polskiej. Zgłoszenia: Poznań, ul. Chełmońskiego 23, B-cia Łebkowscy. Import herbaty.

W Będzinie jest sklep kolonialny do sprzedania doskonale prosperujący (powód choroba). Zgłoszenia: Warszawa, Żórawia 2 „Rozwój”.

W Opolu Lubelskim jest do sprzedania jatk. Warunki: Kupno całkowitego urządzenia za 150 złotych, czynsz kwartalnie 75 zł. Zgłoszenia: Opole Lub. dr. W. Skoczyński.

W Siatkach (granica polsko-czechosłowacka) potrzebni są krawiec męski i damski, fryzjer, czapkarz i blacharz. Oprócz tego drukarnia i sklep z przyborami kancelaryjnymi, znajdują szeroką klientelę. Zgłoszenia: Siatki, gr. polsko-czechosłowacka. Restauracja kolejowa, p. Darasz.

BIURO

Zarządu Głównego T-wa

„Rozwoju Życia Narodowego w Polsce”
przy ul. Żórawiej № 2 tel. 13-14 w Warszawie.

1) *Udziela informacji i porad we wszelkich sprawach handlowych i gospodarczych wogóle.*

2) *Załatwia zlecenia i kieruje polskich konsumentów do polskich wytwórców z pominięciem pośredników.*

3) *Współdziałała z polskim kupcem i rzemieślnikiem przy zakładaniu handlu lub warsztatu pracy, przez wskazywanie wolnych placówek lub też zajętych przez żywioły wrogie a mogących jednakże przejść do rąk polskich przy poparciu polskiego konsumenta.*

4) *Propaguje ideje współdzielczości przez odczyty, udzielanie fachowych wskazówek pragnącym założyć i prowadzić spółdzielnie, wskazywanie pierwszych źródeł kupna, załatwienie formalności prawnych t. t. p.*

5) *Rejestruje firmy nawskroś chrześcijańskie, udzielając szczegółowych informacji co do chrześcijańskości firmy, stosunków, kapitałów, składu osobowego firmy i t. p.*

6) *Załatwia obronę nazwisk polskich.*

7) *Przyjmuje zapisy na członków T-wa „Rozwój”.*

Wszelkie sprawy załatwiane są niezwłocznie drogą korespondencji. Dla członków T-wa i czytelników tygodnika „Rozwój” bezpłatnie.

W sprawach poważniejszych pobierany jest zwrot własnych wydatków. Na odpowiedź należy dołączyć znaczek pocztowy.

DRUŻYNA

TYGODNIK, ORGAN STOWARZYSZENIA STRAŻY NARODOWEJ

DRUŻYNA zdecydowanie, śmiało i bezwzględnie przeciwstawia się zakusom rodzimych i obcych komunistów, czy grup z nimi zbliżonych.

DRUŻYNA walczy o praworządność i silną władzę w Polsce, obdarzoną powszechnem zaufaniem Narodu Polskiego od trzynastu lat swego istnienia propagowała i propagować będzie nadal obronę Wiary i Kościoła Katolickiego.

DRUŻYNA szerzyć będzie wiarę w siły i zdrowie Narodu. Żądać będzie by każdy Polak i Polka słowem i czynem zwalczał wroga dla Narodu żywioły i jednostki.

DRUŻYNA pracować będzie niezmordowanie nad przerobieniem całego Narodu w kierunku wychowania obywateli śmiałych, dzielnych, zdrowych, którzy nie schowają się przed atakiem wroga, ale z miejsca zaatakują, gdy ktoś ośmieli się kłaść to, co dla niego jest święte.

Dzięki wysokiemu nakładowi, po całej Polsce sięć będzie ziarno tężyzny i odwagi.

W prenumeracie kwartalnej wynosi tylko trzy złote, którą to kwotę należy wpłacić za pośrednictwem P.K.O. № 10812 lub przekazem pocztowym pod adresem: Redakcja „Drużyny” — Warszawa, Nowy Świat 48.

CENY OGŁOSZEŃ		1/16	1/8	1/4	1/2	1/1
		—	—	40	75	—
	Na 1-szej str. okładki	7	12	22	40	75
	„ 2-giej i 3-ej str. okładki	12	20	35	65	120
	„ 4-ej str. okładki	20	30	55	100	200
	W tekście					

TREŚĆ: W obliczu dziejowej chwili. — *Wł. C.* „Boże ojców naszych”. — *Korab.* Mało, uzasadniony optymizm. O patronaty miast zachodnich nad wschodniemi. — *J. Nowtarski.* Antysemityzm w Rosji. Nowy rok akademicki: — *M. K.* Współczesna Palestyna. Kronika. Sprawy rozwojowe.

Adres Redakcji i Administracji Żórawia 2, telefon 13-14.

Godziny Red.: 12 — 1. Godziny Adm.: 9 — 17.

Przedpłata kwart. 3 zł., półr. 6 zł., rocznie 12 zł. Konto czekowe P. K. O. 1245.

Redaktor ST. ZAKRZEWSKI

Wydawca: T-wo „ROZWÓJ”

Drukarnia Akademicka, Warszawa, Al. 3-go Maja Nr. 9. Tel. 510-08.

Cena pojedynczego zeszytu 25 gr.

Poczta opłacona ryczałtem.